Michniewicz z Czarnowca wystawiał ogiera anglo-trakeńskiego. Czy został skrytykowany?

Category: Historia,historyczne,NEWS
written by Marek | 20 stycznia 2026

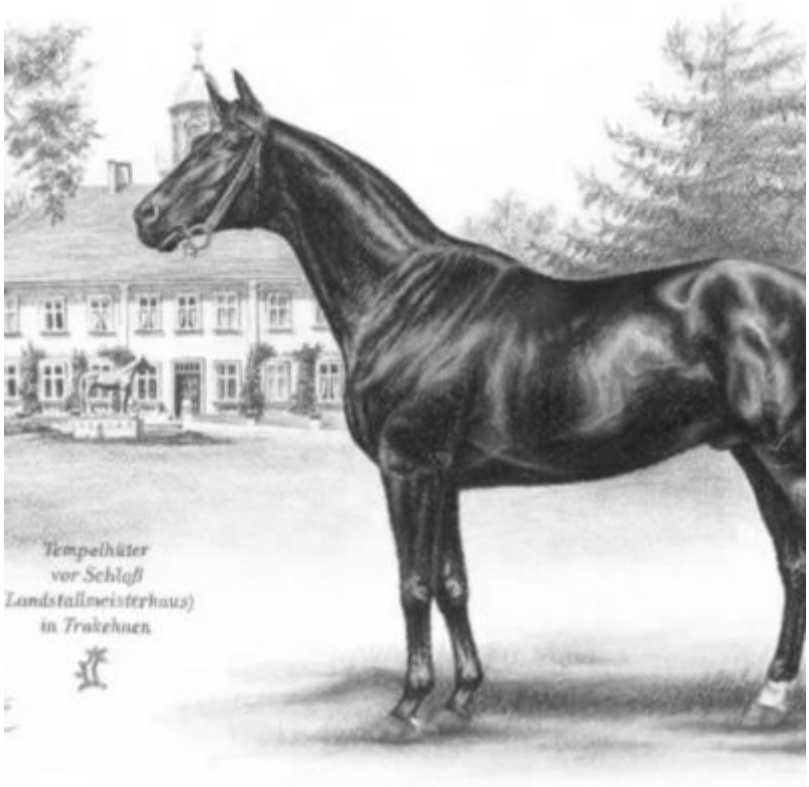

№ 25. Warszawa, dnia 7 (19) Czerwca 1897 r. Rok XXXVII.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2
W W. Ks. Poznańskiem:
Rocznie . . . . 20 marek
Półrocznie . . . 10 „
W Galicji:
Rocznie . . . . . złr. 10
Półrocznie . . . . „ 5
Gazeta razem z Kurjerem rocznie rs. 12.
Numer pojedynczy kop. 20.

GAZETA ROLNICZA

PISMO TYGODNIOWE

pod redakcją D-ra TADEUSZA KOWALSKIEGO i ALEKSANDRA TRYLSKIEGO

Rękopisy nadsyłane nie zwracają się.
O dziełach rolniczych nadsyłanych do Redakcji, zamieszczają się recenzje.
Korespondenci, żądający w swoim interesie odpowiedzi, raczą dołączać markę pocztową.
Prenumeratę najlepiej nadsyłać wprost do Redakcji: Warszawa, Warecka 7.
Telefonu № 201.

Ogłoszenia nadsyłać wprost do Redakcji.
Cena za wiersz petitu lub jego miejsce: na 1-ej kolumnie kop. 30; na ostatnich trzech kolumnach kop. 10. Przy ogłoszeniach powtarzanych — odpowiedni rabat.
Anonsy nadsyłane bez dołączenia za nie należności nie będą pomieszczane.

Niezdecydowanie, zdawać by się mogło wydawca dziewiętnastowiecznej

„Gazety Rolniczej” Nr 25 z 1897 r. podaje datę publikacji 7(19) czerwca. Czy zatem gazetę wydrukowano 7 czy może 19 czerwca?
Otórz obie daty są prawidłowe. W XIX wieku różnica między kalendarzami wynosiła 12 dni, co sprawiało, że data juliańska przypadała wcześniej niż jej gregoriański odpowiednik. Zapis **7 (19) czerwca 1897** oznacza: **7 czerwca** – data według kalendarza juliańskiego, **19 czerwca** – data według kalendarza gregoriańskiego (używanego obecnie). Taki podwójny zapis był powszechny w dokumentach z terenów zaboru rosyjskiego, gdzie kalendarz juliański obowiązywał urzędowo aż do 1915/1918 roku.

Z racji na fakt, że kalendarz juliański spóźniał się o 1 dzień na każde 128 lat, **24 lutego 1582 roku**, Papież Grzegorz XIII w bulli papieskiej[1] „Inter Gravissimas” ogłosił reformę kalendarza, zwanego odtąd kalendarzem gregoriańskim. Dokument nakazywał pominąć 10 dni z dotychczasowego kalendarza, dlatego też po środzie, **4 października** 1582 nastąpił od razu czwartek, **15 października**.

Napotykając w dostępnych źródłach podwójne datowanie już wiemy, że te daty prezentowane w nawiasie są podawane według „naszego” gregoriańskiego kalendarza.

Teraz już wiemy, że fakty poniżej opisane będą dotyczyć tych dat z nawiasów. Tyle o podwójnych datach.
Wyszło trochę długo, a mieliśmy się w tym wpisie dowiedzieć o Michniewiczu…

Co wiemy z Gazety Rolniczej o Maurycym Michniewiczu – właścicielu majątku Czarnowiec?

Na pierwszej stronie gazety czytamy:

„***Wystawa inwentarzy.***

W dniu 12 b. m. o god. 2-ej po południu otwarto, po dziewięcioletniej przerwie, wystawę inwentarzy, które, jak się spodziewać uależy, odtąd już stale, co roku, powtarzać się będzie.

Wbrew naszym, a i ogólnym przewidywaniom, opartym na tak bardzo spóźnionej decyzji, wystawa obesłaną została bardzo licznie.
Liczba dostarczonych okazów przewyższa o wiele ilość, jaką widywaliśmy na wystawach poprzednich; stąd prosty wniosek, że gdyby nie spóźniona decyzja, wystawa tegoroczna byłaby wprost imponującą i że takiemi też będą następne.

Lista eksponentów przedstawia się szczegółowo jak następuje: W dziale koni…"

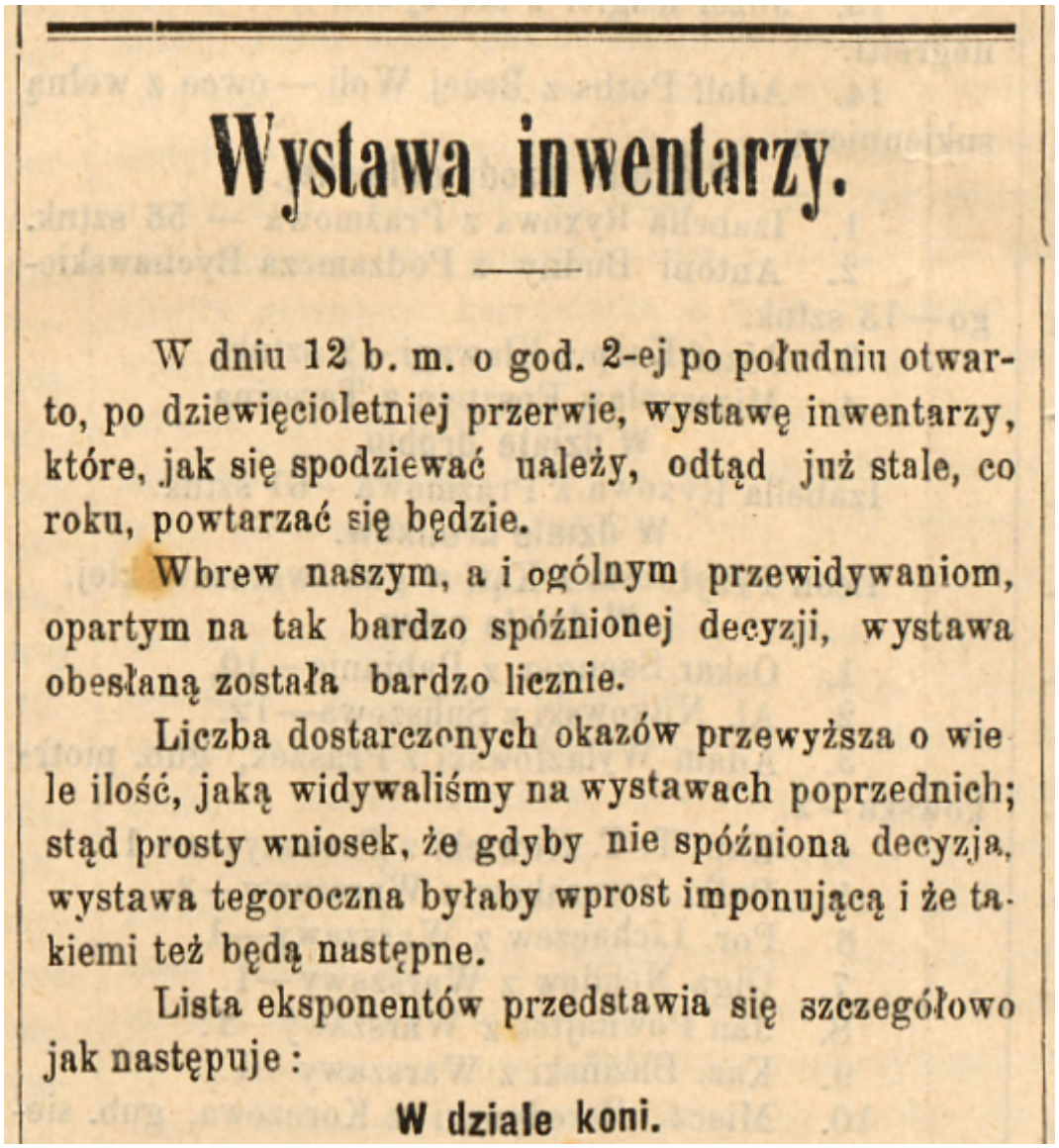

Wystawa inwentarzy.

W dniu 12 b. m. o god. 2-ej po południu otwarto, po dziewięcioletniej przerwie, wystawę inwentarzy, które, jak się spodziewać należy, odtąd już stale, co roku, powtarzać się będzie.

Wbrew naszym, a i ogólnym przewidywaniom, opartym na tak bardzo spóźnionej decyzji, wystawa obesłaną została bardzo licznie.

Liczba dostarczonych okazów przewyższa o wiele ilość, jaką widywaliśmy na wystawach poprzednich; stąd prosty wniosek, że gdyby nie spóźniona decyzja, wystawa tegoroczna byłaby wprost imponującą i że takiemi też będą następne.

Lista eksponentów przedstawia się szczegółowo jak następuje:

W dziale koni.

Wystawa inwentarzy, otwarta 12 czerwca 1897 roku po dziewięcioletniej przerwie, odbyła się w Warszawie. Wystawy tego typu organizowano na placach wystawowych w Warszawie, najczęściej na tzw. Polu Ujazdowskim

(rejon dzisiejszego Parku Ujazdowskiego i Al. Ujazdowskich). Za organizację odpowiadało Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, a konkretnie jego Sekcja Rolnicza.

Co było przyczyną wspomnianej w gazecie przerwy?
Wspomniana przerwa w organizowaniu Wystaw Inwentarzy była spowodowana przede wszystkim zagrożeniem epidemiologicznym (pomorem bydła i chorobami trzody) oraz restrykcjami administracyjnymi władz carskich.
Główną przyczyną zawieszenia wystaw po 1888 roku były powtarzające się epidemie chorób zakaźnych zwierząt, które wymuszały na władzach wprowadzanie surowych zakazów przemieszczania inwentarza. Organizowanie dużych skupisk zwierząt z różnych regionów kraju niosło zbyt wielkie ryzyko rozprzestrzenienia się zarazy na całe Królestwo Polskie.
Władze rosyjskie, w ramach polityki po powstaniu styczniowym, niechętnie patrzyły na wszelkie inicjatywy sprzyjające konsolidacji polskich środowisk ziemiańskich i gospodarczych. Brak zgody na zjazdy i wystawy był formą kontroli nad aktywnością społeczną Polaków. Po 1888 roku sekcje rolnicze działające przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie borykały się z trudnościami w uzyskaniu odpowiedniego terenu (później wystawy odbywały się na Polu Ujazdowskim) oraz funduszy na budowę tymczasowych pawilonów.
Wystawa była wielkim wydarzeniem, ponieważ po raz pierwszy od niemal dekady hodowcy mogli zaprezentować postępy w hodowli bydła, koni i trzody.

38. Tadeusz Kossak z Koźmina, gub. lubelska —2 pół. krwi ang.

39. Aleks. Wojciechowski z Remiszewic, gub. piotrkowska—4 og. pół. krwi ang.

40. Rotm. Wolf z Warszawy—3 konie półkrwi ang.

41. Jan Koźmiński z Rożenka—4 anglo-arab.

42. Wład. Koźmian z Gałęzowa, gub. lubelska—3 konie powozowe.

43. Stan. Ujazdowski z Wilanowa — 4 konie wł. chowu.

44. Józef Karp z Klawan, gub. kowieńska—2 og. oldenburskie.

45. Stan. Kamocki z Trzepnicy, gub. piotrkowska—1 og. półkrwi ang.

46. Stan. Rzewuski z Łazowa, gub. siedlecka —2 ogiery anglo-normand.

47. Zdzisław hr. Lubieniecki z Zameczka—2 anglo-araby.

48. Maurycy Michniewicz z Czarnowca, gub. łomżyńska—1 og. anglo-trakeński.

49. Zygmunt Łaguna z Serocka, gub. łomżyńska—ogier półkrwi.

50. Wład. Werner z Woli Sufczyńskiej, gub.

Wśród 63. wystawców koni tejże wystawy, przy pozycji 48 widzimy nazwisko **Maurycego Michniewicza z Czarnowca**, który wystawił jednego ogiera anglo-trakeńskiego.

Wspomniany ogier anglo-trakeński Maurycego Michniewicza był jednym z eksponatów (choć nielicznych) mających dowieść postępu w hodowli prywatnej, która po latach zastoju spowodowanego epidemiami mogła wreszcie zaprezentować swoje wyniki szerokiej publiczności i potencjalnym nabywcom w stolicy.

Ogier Michniewicza (anglo-trakeński) był jedynym egzemplarzem warszawskiej wystawy. Wystawiono araby, oldenburskie, konie wierzchowe swego chowu, anglo-arabskie i inne, ale anglo-traken z Czarnowca był

jedyny na warszawskiej wystawie.

Czy ogier Michniewicza (anglo-trakeński) pod koniec XIX wieku był popularny w hodowlach?

Pod koniec XIX wieku ogiery o pochodzeniu anglo-trakeńskim (czyli konie trakeńskie z silną domieszką pełnej krwi angielskiej) były nie tylko popularne, ale wręcz kluczowe dla europejskiej hodowli koni szlachetnych. Cieszyły się uznaniem. Były fundamentem kawalerii. Rasa trakeńska, rozwijana w Prusach Wschodnich, była głównym dostawcą koni dla armii. Pod koniec XIX wieku dążono do uzyskania koni lżejszych i szybszych, co osiągano właśnie poprzez krzyżowanie lokalnych klaczy z ogierami pełnej krwi angielskiej (anglo-trakeny). W latach 60. XIX wieku ponad 68% klaczy w Stadninie Głównej w Trakenach było krytych ogierami pełnej krwi angielskiej. Do roku 1912 wskaźnik ten wzrósł do ponad 84%, co pokazuje, jak potężny był trend uszlachetniania rasy.

Trakeny były symbolem luksusu i sprawności. Konie słynęły z niezwykłej wytrzymałości i szybkości. Pod koniec wieku potrafiły pokonywać trasy długodystansowe znacznie szybciej niż inne ówczesne rasy.

W tamtym okresie na ziemiach polskich konie te były marzeniem każdego ziemianina, łącząc elegancję konia wierzchowego z twardością potrzebną w rolnictwie i wojsku.

Jak traken czy anglo-traken Michniewicza mógł wyglądać w 1897 r.?

TEMPELHÜTER ur.1905 w Stadninie w Trakenach. Foto: skrzypiec.net/historia

Królewska Stadnina Koni w Trakenach (Hauptgestüt Trakehnen) była prawdziwym „klejnotem w koronie" Prus Wschodnich. Była to najznamienitsza, najbardziej znana i największa w Europie do wybuchu II wojny światowej hodowla koni szlachetnych.

Początek XIX wieku przyniósł w stadninie rewolucyjne zmiany w hodowli trakeńskiej. Zapoczątkowano organizowanie wystaw hodowlanych i premiowanie materiału zarodowego. Koniowi trakeńskiemu nadano typ bardziej wierzchowy poprzez stanowienie ogierami pełnej krwi angielskiej. Koniec XIX wieku to starania hodowlane w kierunku konia trakeńskiego cięższego kalibru, stosowano intensywny wychów, trening wytrzymałościowy młodych koni, selekcję na dzielność i staranny dobór osobników do kojarzenia.

Dlaczego właściciel ziemski **wsi Czarnowiec Maurycy Michniewicz** w roku 1897 posiadał w gospodarstwie pełnokrwistego ogiera anglo-trakeńskiego?
Michniewicz posiadał ogiera anglo-trakeńskiego z tych samych powodów, dla których rasa ta była wówczas powszechnie ceniona – prestiż, potrzeby

wojska (kawalerii) oraz rolnictwa.
Można przypuszczać, że będąc aktywnym hodowcą oraz uczestnikiem wspomnianej wystawy, kierował się wieloma motywacjami. Dążeniem do doskonałości hodowlanej, bo konie anglo-trakeńskie uchodziły za konie „szlachetne”, łączące pożądaną wytrzymałość z elegancją i szybkością, co było wynikiem intensywnego uszlachetniania ich krwią angielską. Posiadanie takiego ogiera świadczyło o nowoczesnym podejściu do hodowli i statusie właściciela. Konie te były wszechstronne i posiadały wysoką użyteczność. Choć hodowcy pod koniec XIX wieku dążyli do uzyskania nieco masywniejszych koni na potrzeby rolnictwa, to konie trakeńskie wciąż były cenione jako wierzchowce i konie zaprzęgowe (kawaleryjskie). Ich wytrzymałość i dzielność czyniły je idealnymi do pracy w majątku ziemskim, jak i na użytek wojska.

Wystawy, takie jak ta wznowiona w 1897 r., były miejscem prezentacji najlepszego inwentarza i zawierania transakcji. Michniewicz mógł sprowadzić lub wyhodować takiego ogiera, aby podnieść wartość swojego stada i odnieść sukces na prestiżowej wystawie. Hodowla koni pełnej krwi była często pasją ziemian, a sukcesy hodowlane przynosiły im rozgłos i satysfakcję w środowisku arystokratycznym i gospodarczym.
Posiadanie ogiera tej rasy było wówczas inwestycją w najlepszą dostępną „technologię” hodowlaną, gwarantującą potomstwo o pożądanych cechach użytkowych i dużej wartości rynkowej.

Skrytykowano Michniewicza czy wystawę?

Tygodnik rolniczo-przemysłowy „Rolnik i Chodowca” z 1 lipca 1987 roku krytykuje wystawę?

ECHA
z miasta i z zagona.

Treść: Wystawa się udała.—Porównanie z wystawą z roku 1885.—Czem zachwycałem się.—Kierunek w hodowli bydła.—Z jakiej strony przedstawiony został koń?—Jakie konie mamy, a jakich nam brak?—Nędza koni warszawskich. — Pomorek na drób i świnie.—Dlaczego Kalasanty nie kupił ani kury ani koguta?—Brak na wystawie działu myśliwskiego.—Rybackiego także. — O próbie narzędzi rolniczych w Rakowcu.—Sekcya rolna starała się o pożytek.—Zakończenie.

Wiele było powodów, dla których wystawa „koni i zwierząt gospodarskich" mogła się nie udać. Najważniejszy ten, że zabrano się do niej zbyt późno i że gdy zabrano się, mówiono zbyt mało. Pomimo to jednak wystawa się *udała*.

O ileżby się więc udała lepiej gdyby... Ale dajmy pokój. Stało się! Na przyszły rok można się będzie poprawić.

Gdyby porównanie z wystawą ostatnią, przemysłowo-rolniczą 1885 r., opierać li tylko na *ilości* okazów zwierząt domowych, wystawa dzisiejsza okazywałaby przyrost w gospodarstwach naszych koni i bydła, a ubytek innych zwierząt. I tak było:

	w r. 1885	w r. 1897
Koni	114	233
Bydła	194	333
Owiec	405	244
Świń	180	70
Drobiu	364	59
Psów	41	36

Specyalny sprawozdawca w „Rolniku i Hodowcy" opisze nam szanowni czytelnicy szczegółowo, jakie tam były rasy i co było godnego zachwytu i podziwu, a uznania także.

Tak streszcza ***„ECHA z miasta i z zagona.***

Treść: ... - Z jakiej strony przedstawiony został koń? - Jakie konie mamy, a jakich nam brak?- Nędza koni warszawskich...”

„...Wiele było powodów, dla których wystawa „koni i zwierząt gospodarskich” mogła się nie udać. Najważniejszy ten, że zabrano się

do niej zbyt późno i że gdy zabrano się, mówiono zbyt mało. Pomimo to jednak wystawa się udała.
O ileżby się więc udała lepiej gdyby… Ale dajmy pokój. Stało się! Na przyszły rok można się będzie po- prawić…"

„…Co do koni, które wyniesione zostały nawet po nad zwierzęta domowe, to te cieszyły się jeszcze innemi honorami, jakie im się należą od towarzystwa wyścigów; umieszczono je w „głównym" pawilonie, przeprowadzano je przed publicznością, jeżdżono na nich wierzchem i w powozach… Koń przedstawiony został ze strony piękna i przyjemności i ewentualnie wojny; jakby zapomniano, że jest on także przyjacielem pracy człowieka i zwierzęciem pociągowem. Na 233 okazy, przedstawiono 20 zaledwie koni roboczych, z których…"

„…Reszta to paradjery pod wierzch i trochę do zaprzęgu. Mamy mnóstwo drobiazgu marnego na wszystkich jarmarkach, hodowanego przez włościan, a kupowanego przez dwory na „fornalki"[2]. Nie brak nam koni i do powozu i do bryczki, ale jeżeli przemysłowiec nasz w Warszawie chce kupić konia pociągowego, silnego do furgonu, to musi go szukać albo za granicą, albo kontentować się przyprowadzonemi przez handlarzy z Cesarstwa.
Te ostatnie zaś przychodzą do nas po większej części jako trzylatki (tak jak na wyścigi), a po latach dwóch, lub trzech, z nogami krzywemi i opojami[3] przedstawiają obraz, do czego hodowla racyonalna nie powinna dopuszczać. Tak nędznych koni, jakie się widzi w Warszawie, nie zdarzyło mi się widzieć w żadnem mieście europejskiem. Niktby się nie domyślił u nas tego zamiłowania do koni, z jakiego się ciągle chwalimy i tego „znawstwa" naturalnie. U nas każdy jest znawcą koni!.."

„…Pragnąłbym i życzyłbym, by co rok było lepiej, co rok świetlej. A komitetowi wystawy i tym wszystkim i chrzestnym i rodzonym ojcom wystawy także zapewne o to chodzi. Więc zgoda i do zobaczenia się za rok!"
Podsumował Adam Brona.

Czy Brona skrytykował między innymi Maurycego Michniewicza z

Czarnowca za wystawienie swojego „paradjera”?

Gdyby kogoś zainteresował tekst pełnego artykułu oraz inne sparawy rolnicze z 1897 roku, to można przeczytać gazetę pobraną z Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej **-> (PDF)**

Marek Karczewski, 15.01.2026 r.

[1] – Bulla papieska to uroczysty, oficjalny dokument papieski.
[2] – Fornalki to najczęściej określenie na zaprzęgi konne (zwykle składające się z dwóch lub czterech koni roboczych). Były one przydzielane do pracy fornalom, czyli stałym robotnikom rolnym w dawnym majątku ziemskim.
[3] – Opoje to miękkie, niebolesne obrzęki (wypukłości) występujące najczęściej w okolicach stawów lub pochewek ścięgnistych nóg u koni obciążonych pracą.

Źródła:
– cyfrowemazowsze.pl/dlibra
– skrzypiec.net/historia

ALFABETYCZNY INDEKS DZIAŁU HISTORIA

Indeks właścicieli majątku Czarnowiec